Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 15.04.2024 www.osw.waw.pl

Rosja zwodzi Zachód negocjacjami pokojowymi z Ukrainą

Witold Rodkiewicz

Kreml opublikował fragmenty rozmowy przywódców Rosji i Białorusi – Władimira Putina i Alaksandra Łukaszenki – z 11 kwietnia w Moskwie. Dotyczyły one kwestii ewentualnych negocjacji, które miałyby doprowadzić do „pokojowego" uregulowania konfliktu rosyjsko-ukraińskiego. Putin podkreślił, że Rosja zawsze była i nadal jest na to gotowa, „tylko nie w formacie narzucania nam jakichś ram, które nie mają nic wspólnego z rzeczywistością". Lekceważąco odniósł się przy tym do organizowanej przez Szwajcarię konferencji promującej ukraińskie propozycje pokojowe, zwracając uwagę, że Rosja nie została na nią zaproszona.

Łukaszenka zapowiedział gotowość współpracy w doprowadzeniu do rozmów i zasugerował przyjęcie za ich podstawę projektu porozumienia, który negocjowały delegacje Rosji i Ukrainy pod koniec marca 2022 r. w Stambule. Putin zgodził się z tym, zaś jego rzecznik Dmitrij Pieskow potwierdził, że Kreml „nie wyklucza" uznania dokumentu stambulskiego za podstawę negocjacji, choć zastrzegł konieczność uwzględnienia zmian wynikających m.in. z formalnej aneksji przez FR czterech ukraińskich obwodów. Z kolei minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow wyjaśnił, że Moskwie nie chodzi o przyjęcie za podstawę do rozmów konkretnego dokumentu, opartego na odmiennych realiach, lecz o zawarte w nim zasady, „na jakich należy prowadzić dialog".

Komentarz

- Powyższe deklaracje Putina to najmocniejszy jak dotąd sygnał, że w opinii Kremla nastał odpowiedni moment do otwarcia negocjacji, które pozwoliłyby na obniżenie kosztów osiągnięcia rosyjskich celów politycznych wobec Ukrainy. O tym, że podstawą pertraktacji mogłyby być rezultaty rozmów stambulskich z 2022 r., powiedział 3 kwietnia minister obrony Siergiej Szojgu w rozmowie telefonicznej ze swoim francuskim odpowiednikiem Sébastienem Lecornu. Sygnalizowanie przez Kreml gotowości do negocjacji nie świadczy o zmęczeniu czy wyczerpaniu wojną ani o gotowości do zawarcia realnego kompromisu i rezygnacji z maksymalnych celów wobec Ukrainy. Wręcz odwrotnie, Moskwa najwyraźniej uważa, że osiągnęła wystarczającą przewagę w sferze psychologiczno-politycznej. Składają się na nią inicjatywa na polu walki, oznaki zmęczenia konfliktem i niechęci do dalszego ponoszenia jego kosztów w niektórych państwach zachodnich, impas w sprawie uchwalenia pakietu pomocy dla Ukrainy w Kongresie USA czy trudności z mobilizacją na Ukrainie. Kreml ma zapewne nadzieję, że w wypadku wciągnięcia Zachodu (a pod jego presją także Kijowa) w proces negocjacyjny mógłby liczyć na uzyskanie w nim tego, czego dotychczas nie był w stanie zdobyć na drodze militarnej.

- Moskwa wolałaby zapewne uniknąć konieczności podjęcia kosztownej politycznie i gospodarczo ofensywy zbrojnej, której rezultat nie musiałby jej przynieść powodzenia w najbliższych miesiącach. Kreml wydaje się przy tym zakładać, że jego przeciwnicy (zwłaszcza administracja Joego Bidena i Berlin) – postawieni przed jasno zarysowaną alternatywą wynegocjowanego porozumienia z jednej strony a eskalacją konfliktu (spodziewana latem rosyjska ofensywa wojskowa) z drugiej – wejdą na ścieżkę ustępstw. W tym kontekście kolejna fala wypowiedzi rosyjskich oficjeli przywołujących widmo eskalacji konfliktu, jaka pojawiła się w ostatnich tygodniach pod pretekstem reakcji na wypowiedź prezydenta Emmanuela Macrona, oraz intensyfikacja ataków na ukraińskie obiekty energetyczne mogą być interpretowane jako element takiej właśnie strategii komunikacyjnej. Niewykluczone też, że Kreml w momencie rozpoczęcia letniej ofensywy chce mieć już otwarte kanały negocjacji, tak aby maksymalnie szybko i sprawnie przekuć sukcesy na froncie w prawnie wiążące zobowiązania traktatowe.
- Moskwa nieprzypadkowo odwołuje się do rozmów politycznych toczonych między delegacjami Ukrainy i Rosji od końca lutego do końca marca 2022 r. na Białorusi i w Turcji w sytuacji wojskowej przewagi sił rosyjskich. Projektu porozumienia rosyjsko-ukraińskiego z wiosny 2022 r. jak dotąd nie ujawniono. Wbrew twierdzeniom Putina strony nigdy nie zgodziły się co do jego treści. Z nieoficjalnych przecieków wynika, że Rosja żądała w nim przyjęcia przez Ukrainę statusu państwa neutralnego, zakazu jej członkostwa w sojuszach wojskowych, rozmieszczania na jej terytorium obcych baz wojskowych i organizowania ćwiczeń z udziałem innych państw, demilitaryzacji (rozumianej jako radykalna redukcja sił zbrojnych, wprowadzenie limitów uzbrojenia, zakaz rozmieszczania systemów rakietowych i broni masowego rażenia), zrównania statusu języka rosyjskiego z ukraińskim oraz tzw. denazyfikacji (ustawowego zakazu działalności osób i organizacji, które Rosja uważa za wrogie wobec niej). Rosjanie zastrzegli wówczas, że w przypadku uzyskania przez Ukrainę gwarancji bezpieczeństwa nie obejmą one Krymu oraz tzw. Donieckiej i Ługańskiej Republik Ludowych (w granicach administracyjnych obwodów donieckiego i ługańskiego), których anektowanie przez Rosję lub których niepodległość Kijów miałby formalnie zaakceptować. Dokument zakładał także, że po zawieszeniu broni nastąpi stopniowe wycofanie się wojsk rosyjskich z obszarów zajętych przez nie po 24 lutego 2022 r. (z wyjątkiem obwodów donieckiego i ługańskiego). Przyjęcie tych żądań oznaczałoby faktyczną utratę przez Ukrainę suwerenności, prawa do prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (ale też wewnętrznej), oraz pozbawienie jej efektywnej zdolności do obrony.
- W najnowszych wypowiedziach, m.in. ministra Ławrowa, dostrzec można wyraźną zapowiedź, że żądania rosyjskie w trakcie ewentualnych negocjacji będą wykraczać poza ustalenia zawarte w dokumencie stambulskim. Strona rosyjska zapowiedziała już, że warunkiem wstępnym będzie uznanie przez Kijów aneksji obwodów zaporoskiego i chersońskiego oraz utworzenie „korytarza sanitarnego” (strefy zdemilitaryzowanej) po ukraińskiej stronie granicy z FR. Tak jak w Stambule Moskwa niewątpliwie zażąda również zniesienia przez Zachód i Ukrainę wszystkich sankcji przeciwko Rosji. Należy przy tym oczekiwać, że w przypadku podjęcia rozmów strona rosyjska – negocjując z pozycji siły – eskalowałaby swoje żądania i próbowałaby je powiązać z tymi dotyczącymi

zasadniczej rewizji europejskiego ładu bezpieczeństwa, zawartymi w projektach dokumentów przedstawionych USA i NATO w grudniu 2021 r. (zob. *Rosyjski szantaż wobec Zachodu*). Takie sugestie padały już wcześniej w wypowiedziach rosyjskich urzędników. Zarazem samo podjęcie rozmów sondujących z Moskwą przez zachodnich polityków może być przez nią wykorzystane do siania nieufności i stymulowania napięć pomiędzy państwami zachodnimi i Kijowem oraz wewnątrz wspólnoty zachodniej.

- Wysłanie przez stronę rosyjską sygnału o gotowości do negocjacji ma także cel doraźny. Jest nim chęć osłabienia politycznego znaczenia przygotowywanej przez Szwajcarię konferencji promującej ukraińskie warunki pokojowego uregulowania konfliktu. Rosji zależy na opinii państw Globalnego Południa, które na wojnę rosyjsko-ukraińską patrzą przede wszystkim z punktu widzenia jej negatywnych dla nich konsekwencji (destabilizacja rynków żywności, zakłócenia w handlu międzynarodowym, zmniejszone zainteresowanie Zachodu finansowaniem pomocy gospodarczej). Dąży więc do zneutralizowania wysiłków zachodniej dyplomacji, która przekonuje państwa Globalnego Południa, że to agresywność FR wobec sąsiadów stanowi główną przyczynę przedłużania się konfliktu. Manifestując wyraźniej i konkretniej swoją gotowość do rozmów, Kreml przypuszczalnie pragnie też ostatecznie odwieść Pekin od udziału w szwajcarskiej konferencji, ponieważ jak dotąd nie udało mu się skłonić go do jednoznacznego i publicznego zdystansowania się od tej inicjatywy.